OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, sobota 8 października 1921. Nr. 265.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·—, „ 1590·—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·—,
Za granica: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonpareilowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 300 Mk.

Problem ordynacyi wyborczej.

Kraków, 6 października.

(Th.) Ks. Lutosławski idzie na całego. Jak już zdławić Żydów i wogóle wszystkie narodowe mniejszości, to już doszczętnie, gruntownie. Trzeba sobie taki sejm urządzić, ażeby w nim śladu nie było przedstawicielstwa mniejszości. Ks. Lutosławski projektuje nie mniej a nie więcej, jak tylko to, ażeby te stronnictwa mogły partycypować w tak zwanych państwowych listach, które przynajmniej w jednej trzeciej okręgów wyborczych przeprowadziły swoich kandydatów. A okręgi wyborcze już można będzie tak wykroić, ażeby w nich jak najmniej można było przeprowadzić żydowskich, ukraińskich, białoruskich lub niemieckich kandydatów. Tem samem się wyłączy te mniejszości, które razem stanowią tylko około 40% ludności Rzeczypospolitej od udziału w listach państwowych. A trzeba pamiętać, że te listy państwowe mogą ewentualnie dać połowę posłów. Czterdzieści procent będzie miało od biedy do 5% przedstawicielstwa sejmowego można je będzie traktować, jako quantité negligeable, a wtedy ks. Lutosławski i jego całe bractwo będzie sobie hasać.

Nie lubimy używać obelżywych słów, ale tym razem trudno jest nie mówić o — jezuityzmie.

Całą ordynacyę wyborczą robi się pod zmorą lęku przed Żydami. Sprawiedliwa, uczciwa, rzetelna ordynacya wyborcza musiałaby dać Żydom na ogólną liczbę 360 posłów — około pięćdziesięciu. Mozolą się teraz od kilku lat „najlepsze" umysły w Polsce nad problemem, jak można się pozbyć tego balastu. Moraczewski uporał się z tym problemem w sposób bardzo prosty, że tak powiemy: prymitywny. Utopił miasto we wsi i pozbył się Żydów. Zaledwie jedenastu Żydów — nie mówimy, oczywista, o „wyznaniowych" Żydach a la Perl i Diamand! — weszło do Sejmu, zamiast 35—40. Ten prymitywny środek miał tylko ten niemiło przykry skutek, że razem z Żydami pozostała poza sejmem także — inteligencya polska. Trudno, niema rady: jak trzeba się pozbyć Żydów, to warto i inteligencyę polską poświęcić, choćby zdolności kodyfikacyjne ciała ustawodawczego miały zejść do zera. Ut figura docet, jak też obecny sejm to pokazał.

Tym środkiem prymitywnym nie chcą się jednak różni Lutosławscy teraz zadowolić. Od tego jest polityczne wyrafinowanie endeckie, ażeby obmyśleć coś zacznie bardziej kunsztownego.

A oto zaczyna się dławienie Żydów wieloma środkami. Pierwszy wypróbowany środek zostaje w mocy. Niech sobie wieś połknie, niech pochłonie zupełnie miasto. Trudno, powiadają w nagłym napadzie sprawiedliwsi, skoro większość ludności jest wieśniacza, to niech ona rozstrzygnie o losie państwa. Ale przy tem jeszcze pewna garstka Żydów wejdzie do sejmu. Trzeba więc nałożyć jeszcze silniejsze kleszcze: Okręgi wyborcze będą małomandatowe, po 4—5 mandatów na okręg. Przez to usunie się już ostatecznie pewną, wcale pokaźną część wyborców żydowskich. Ot, naprzykład, zachodnia Małopolska z 300.000 Żydów nie będzie miała ani jednego żydowskiego mandatu poselskiego. Pozostaną zatem jeszcze tylko naj-

Prawdopodobna linia graniczna na G. Śląsku.

Bytom. PAT. Dzisiejsze poranne dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, że według propozycyi komisyi czterech linia kolejowa Raciborz—Rybniki—Gliwice pozostanie przy Niemczech i będzie tworzyć granicę na Górnym Śląsku. Bytom ma być przyznany Polsce, natomiast Królewska Huta ma przypaść Niemcom.

Bytom. PAT. „Oberschl. Courrier" donosi z Genewy, że czterej członkowie komisyi, którzy przed kilkoma dniami wyjechali z Genewy, powrócili tam we wtorek rano. Na środę zapowiedziano krótkie posiedzenie komisyi czterech, celem podpisania sprawozdania komisyi w sprawie linii granicznej na Górnym Śląsku. Sprawozdanie to we czwartek miał Hymans przedłożyć Radzie Ligi narodów.

Projekt komisyi Czterech przedłożony Briandowi i Ll. George'owi.

Londyn. PAT. Biuro Wolffa. „Exchange Telegraph" donosi, że komisya czterech przedłożyła celem omówienia kwestyi górnośląskiej Lloydowi Georgowi i Briandowi projekt wypracowany na zasadzie szkiców swoich rzeczoznawców. Dłuższa dyskusya powstała przytem z powodu kwestyi bytomskiej.

Sukces Francyi.

Praga. PAT. Dzienniki pisząc o domniemanem rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej rzekomo na korzyść Polski, podnoszą, że tym razem Francya przeforsowała wobec Anglii swoje zapatrywania. We Francyi rozwinięto na rzecz Polski silną agitacyę przy pomocy polityków i uczonych.

Sprzeczne wiadomości o linii granicznej.

Paryż. (E. E.). „L'Information" dowiaduje się z Genewy, że angielski delegat Fisher wyjechał wczoraj popołudniu do Londynu celem poinformowania L. George'a o projekcie Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej. Linia podziału zaproponowana przez Ligę Narodów jest dla Polski mniej korzystną niż nią była linia hr. Sforzy, jednakowoż Rada Ligi zamierza Polsce dać odszkodowanie w formie pewnego uprzywilejowania gospodarczego. Co do gospodarczych interesów Niemiec, zastrzeżonych będzie w okręgach przyznanych Polsce cały szereg klauzul, jak wolność importu i eksportu, pewne ułatwienia komunikacyjne oraz uwolnienie od opłat celnych. Według „Intransigeant" różni się obecna linia podziału G. Śląska, proponowana przez Radę Ligi Narodów od linii Sforzy głównie przez to, iż nie dopuszcza do podziału Bytomia. Pismo to stwierdza dalej błędnie, iż linia Sforzy zostawiałaby Bytom przy Niemczech i wnosi stąd, że obecnie Rada Ligi przyzna to „czysto niemieckie" miasto Polsce. W rzeczywistości miał Bytom według linii Sforzy przypaść Polsce, wobec czego wszystkie rozumowania i wnioski z powyższego pisma odpadają samo przez się.

Wiadomości o definitywnem rozstrzygnięciu przedwczesne.

Paryż. PAT. „Journal des Debats" omawiając wszystkie wiadomości i pogłoski, podane w dniach ostatnich w sprawie Górnego Śląska, pisze, że wszystkie one są przedwczesne. Wprawdzie nie jest wątpliwem, iż doszło do porozumienia, jednakże każda przedwczesna i nieścisła wiadomość może tylko utrudniać prace komisyi czterech, które nie są jeszcze ukończone. Berlińskie koła rządowe oświadczają, iż w sprawie losów Górnego Śląska nie nadeszła dotychczas do Berlina żadna oficyalna wiadomość o decyzyi rady Ligi.

Berlin. (E. E.) Tutejsze koła polityczne zapewniają, że wszystkie doniesienia dzienników paryskich o ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej uważć należy za przedwczesne kombinacye. Obrady komisyi czterech mają charakter ściśle poufny tak, że jest niemal wykluczonem, aby któryś z członków komisyi popełnił w tym kierunku jakąś niedyskrecyę.

Tendencyjne pogłoski niemieckie

Bordeaux. PAT. Radio. „L'Homme Libre" donosi, że w przeddzień decyzyi w sprawie Górnego Śląska organy wszechniemieckie rozpuszczają tendencyjne wieści o rzekomych przygotowaniach do nowego powstania, które ma wybuchnąć wśród ludności polskiej Górnego Śląska. Te wieści są całkowicie fałszywe. Najzupełniejszy spokój panuje wśród Polaków Górnego Śląska. W oczekiwaniu decyzyi o ich losie Niemcy, którzy ustawicznie prowokują, starają się zepchnąć wszystkie zarzuty na Polaków.

Rząd przejściowy po rozstrzygnięciu.

Berlin. (E. E.) Z Paryża telegrafują: W kołach rządowych mówią, że na G. Śląsku zostanie utworzony na czas przejściowy rząd prowizoryczny, składający się z przedstawicieli ententy, oraz dwóch Polaków i dwóch Niemców.

Wojska koalicyjne zostają.

Bytom. (E. E.) Z Opola donoszą, iż załogi koalicyjne na G. Śląsku pozostaną tam jeszcze przez przeciąg kilku miesięcy.

Konsorcyum angielskie na Górnym Śląsku.

Bytom. (E. E.) Z kół polskich w Katowicach donoszą jednemu z pism, iż pewne konsorcyum angielskich przemysłowców zakupiło na G. Śląsku duże obszary węglonośne i rozpocznie w najbliższym czasie ich eksploatacyę.

większe skupienia żydowskie, jak Warszawa i Łódź. Tu trzeba spekulować na pewien dosyć wybitny indywidualizm żydowski, który sprawia, że Żydzi się dzielą w stosunkowo dużo odłamów politycznych. Jak długo było możliwem zblokowanie list, to walka wyborcza pozostała wśród samych Żydów, a najsilniejsze stronnictwo zwyciężyło. Należy tedy znieść i tę możliwość. Może przecież zacietrzewienie partyjne wśród Żydów posunie się tak daleko, że się stronnictwa na wspólną listę nie zgodzą, a wtedy odpadną jeszcze i te resztki przedstawicielstwa żydowskiego. A my się — wyznajemy szczerze — obawiamy, że ta rachuba nie zawiedzie.

Ale i na tem nie koniec. Wzorem innych państw Czech, Niemiec, Niemieckiej Austryi, itd., zamierza się zaprowadzić także t. z. listy państwowe, jako konieczną korekturę proporcyalnych wyborów, przy których wielkie ilości głosów oddanych giną bezużytecznie, a zarazem jako ratunek dla inteligencyi, którą się w ten sposób wyjmuje ze zbyt ostrej walki wyborczej. Żydzi by mogli z tych list należycie korzystać. Właśnie oni mają ogromne ilości zmarnowanych głosów. Przy ostatnich wyborach, np., poszło na marne w samej zachodniej Małopolsce dla partyi syonistycznej około 40 tysięcy głosów, a w całem państwie ilość straconych bezużytecznie głosów szła w setki tysięcy. Jakże tedy zaryglować tę ostatnią furtkę przed Żydami? Ks. Lutosławski ma od tego „głowę" prawieże — żydowską. (Są ludzie w Polsce, którzy istotnie go posądzają poważnie o żydowskie pochodzenie!) A oto padł na genialny pomysł, o którym na początku wspomnieliśmy. Skoro Żydzi tylko w minimalnej ilości okręgów zdobędą mandaty, to się ich wyklucza od partycypowania w mandatach z list państwowych. W ten sposób nie jest wykluczonem, że się uzyska Sejm „judenrein", albo prawie „judenrein". Bo jak się tam będzie kręcił jeden, albo dwóch posłów żydowskich, to się na niego nie będzie zwracało uwagi, albo będzie się z nim obchodziło, jak, nieprzymierzając z ks. Okoniem, lub zgoła z Dąbalem, którym się zazwyczaj przed nosem zamyka dyskusyę.

Jaki to błogi stan zapanuje w legislatywie polskiej! Żaden głos żydowski nie będzie wytaczał skarg i żażaleń. Będzie raj na ziemi, a ks. Lutosławski będzie panem sejmu, wykonującym swoje panowanie bez niczyjego przykrego szemrania, bez żadnego zamącenia spokoju. Istny raj. Gdyby jeszcze ze socyalistami można tak gruntownie się uporać! Ale to przyjdzie później. Na wszystko przyjdzie czas, byle gruntownie operować.

Przy tej całej kunsztownej, naturalnie nie bardzo uczciwej grze nie można się pozbyć jednego wrażenia: Stawka jest zbyt wielka. Bo o całą Polskę idzie. O jej wewnętrzny pokój i jej stanowisko na świecie.

Bo też, czy czasami taki pomysłowy pan nie pomyśli, że Żydzi jednak się nie dadzą tak zupełnie zdławić. Przecież zwyż 3 miliony ludzi to jest potęga. A Żydzi mają już także swoje polityczne uświadomienie. Przecież ich już nie prowadzą Löwenstein i — drohobycki starosta. A mogą się znaleźć w rozpaczy zgoła niespodziewane sposoby. Nigdy Żydzi nie chcieli być promotarami innych narodowych mniejszości w Polsce. Oni tak są zaprzątnięci swojemi troskami, że nie mogą o innych myśleć. Ale wspólna niedola łączy. Zwarty związek mniejszości narodowych stanowiłby jednak siłę, którejby w żaden sposób nie można było lekceważyć, nad którym nie możnaby było tak łatwo przejść do porządku dziennego.

Sądzimy również, że i to by nie było ostatnim, gdyby tak Żydzi sobie powiedzieli: Rezygnujemy z ostatnich resztek przedstawicielstwa w Sejmie i nie bierzemy udziału w wyborach. Radosnego echa by taka rozpaczliwa decyzya nie wzbudziła na świecie. Z tem jednak trzeba się liczyć.

Ale nie czas jeszcze na wyliczenie wszystkich możliwych następstw takiej piekielnie sztucznej ordynacyi wyborczej. To będzie rzeczą późniejszych postanowień. Na dziś może tylko jedna ogólna uwaga. Rządzenie jest, jak powiadają mądrzy ludzie, sztuką, ale biada, gdy się z niej robi — sztuczki. Sztuczkami nie można prowadzić wielkiego Państwa, chyba do — ruiny.

Zamknięcie drugiej sesyi Ligi narodów.

Wybór czterech niestałych członków Rady Ligi.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Przed zamknięciem sesyi zgromadzenia Ligi narodów przystąpiono do wyboru czterech niestałych członków Rady Ligi. Wybrani zostali ponownie znaczną większością głosów przedstawiciele Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii na przeciąg jednego roku. Następnie prezydent zgromadzenia wygłosił wielką mowę, zamykającą obecną drugą sesyę zgromadzenia Ligi. Mowca podkreślił doniosłość prac, dokonanych na obecnej sesyi Ligi. Przemówienie programowe prezydenta spotkało się z hucznymi oklaskami.

Genewa. PAT. Ag. Havasa donosi: Przy wyborze niestałych członków Ligi narodów Belgia otrzymała 31 głosów, Brazylia 38, Chiny 31, Hiszpania 37.

O siedzibę Ligi narodów.

Genewa. (E. E.) Koła poinformowane dementują wiadomość, jakoby siedziba Ligi narodów miała być przeniesiona do Wiednia.

Redukcya udziału Polski w kosztach Ligi narodów.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Na wczorajszem posiedzeniu administracyjnej sekcyi zgromadzenia Ligi narodów, przyjęta została propozycya komisyi budżetowej i zawierająca nową tabelę podziału kosztów, związanych z instytucyą Ligi narodów pomiędzy poszczególne państwa. W ten sposób między innemi zatwierdzoną też została propozycya delegata polskiego p. Modzelewskiego, dotycząca wysokości udziału Polski w kosztach Ligi. Polska zapłaci w roku 1922 339 tysięcy franków w złocie, zamiast 1 miliona 250 tysięcy franków, jakie płaciła według uznania wszechświatowego związku pocztowego, a 870 tysięcy, jakie musiałaby płacić, gdyby propozycya delegata polskiego p. Modzelewskiego była odrzucona.

Pismo angielskie o wschodniej Małopolsce.

Londyn. (E. E.) Specyalny korespondent „Daily Telegraph" zajmuje się obszernie sprawą wschodniej Małopolski i występuje bardzo ostro przeciwko administracyi polskiej w tym kraju, która rzekomo daje powód do narzekań. Wniosek kanadyjskiego delegata do Ligi narodów, żądający jak najrychlejszego załatwienia sprawy wschodniej Małopolski dąży bez wątpienia do wyrugowania stamtąd Polaków.

Znowu Petlura.

Lwów. (E. E.) „Wpered" donosi z rzekomo wiarygodnych źródeł, że ataman Petlura znajduje się w Tarnowie razem ze swoim rządem. Gotować się on ma do wyjazdu w pobliże Ukrainy, skąd miałby organizować powstanie. W pierwszym rządzie planuje on zdobycie Odessy przy pomocy Rumunii i niektórych państw koalicyjnych.

Podjęcie stosunków dyplomatycznych z Ukrainą.

Warszawa. (E. E) Z Hołbunowa wyjechało wczoraj o godz. 24 poselstwo polskie akredytowane przy rządzie ukraińskim. Przedstawicielstwo Ukrainy sowieckiej oczekuje na przyjazd naszego przedstawicielstwa na linii granicznej.

Karachan opuszcza Warszawę?

M. Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wieczorny" donosi, że poseł sowiecki w Warszawie p. Karachan opuści Warszawę dnia 7 bm. Powodem wyjazdu ma być nieudała akcya dyplomatyczna p. Karachana przeciw Polsce. W związku z wyjazdem posła sowieckiego komuniści polscy mają urządzić manifestacyjny protest w dniu jego wyjazdu. Ministerstwo spraw zagr., do którego zwrócił się Wasz korespondent, nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zamierzonym wyjeździe p. Karachana. Zdaje się, że cała ta wiadomość jest nieprawdziwa.

Rezolucye komisyi skarbowo-budżetowej

w sprawie uzdrowienia gospodarki państwowej.

M. Warszawa. (Telefonem). Komisya skarbowo-budżetowa wysłuchała sprawozdania ministra skarbu dr. Michalskiego o naglących potrzebach w sprawie naprawy finansów. Minister prosił komisyę o wyrażenie opinii w sprawie redukcyi urzędów, ograniczenia nowych kredytów, rewizyi dochodów poszczególnych ministerstw, i daniny majątkowej, będącej już przedmiotem obrad rady ministrów, a opracownej w ten sposób, aby mogła być ściągniętą w ciągu 4 tygodni, a dała państwu 80—100 miliardów mk.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: 1) Komisya skarbowo-budżetowa wzywa ministra skarbu, aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej państwa, jak najrychlej przedstawił radzie ministrów wniosek w sprawie znacznej redukcyi centralnych władz, urzędów i personalu, a następnie aby na podstawie prac komisyi oszczędnościowej z całą energią w najbliższym czasie zrealizował wszystkie zamierzenia, mające na celu ograniczenie wydatków na władze, urzędników i personal.

2) Wszystkie ministerstwa są obowiązane poddać rewizyi stronę rozchodów swego budżetu i do końca tegoż miesiąca przedstawić ministrowi sprawozdanie.

3) Wzywa się ministra skarbu, aby do dni 14 przedstawił komisyi skarbowo-budżetowej wnioski co do nowelizacyi względnie zawieszenia ustaw nadmiernie obciążających skarb państwa.

4) Żądane kredyty na nową akcyę nie będą przyznawane bez zgody ministra skarbu, a zwiększenia kredytów są możliwe tylko na normalne wydatki administracyjne, o ile to zwiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny.

W dłuższej dyskusyi komisya wypowiedziała się za skasowaniem pożyczki przymusowej i zastąpieniem jej jednorazową daniną. Przewodniczący Osiecki zapowiedział wkońcu, że w najbliższym czasie zwoła konferencyę sejmowych referentów budżetowych celem ustalenia terminu przedstawienia referatu komisyi, aby w najkrótszym czasie zakończyć pracę nad budżetem za rok 1921. Przewodniczący zaznaczył, że pierwszeństwo komisya przyznawała będzie wnioskom zdążającym do sanacyi skarbu.

O przyjęcie rezolucyi bez dyskusyi.

M. Warszawa. (Telefonem). Jutro o 12 w południe zbierze się konwent seniorów, na którym marszałek Trąmpczyński zaproponuje, by na posiedzeniu plenarnem sejmu zaniechać dyskusyi nad expose ministra skarbu, a przejść do głosowania nad rezolucyą komisyi skarbowo-budżetowej.

Walka z drożyzną.

Warszawa. PAT. Komisya aprowizacyjna rozpatrywała wniosek nagły posła Gdyka w sprawie walki z drożyzną i po przeprowadzonej dyskusyi wezwała w rezolucyi rząd do jak najspieszniejszego przedstawienia projektu akcyi w zakresie walki z lichwą i spekulacyą i powołania komisyi do badania cen i zysków. Część wniosku posła Gdyka dotyczącą spekulacyi waluty, uchwalono przekazać komisyi skarbowo-budżetowej. A

Zbliżenie polsko-angielskie?

Kraków, 7 października.

Zbliżenie Polski i Anglii to dziś „dernier cri" polityki ulicy Miodowej.

Ostatnie smutne doświadczenia na terenie międzynarodowym, wynikające ze zbyt ekskluzywnego sojuszu z Francyą uświadomiły w pełni kierownikom naszej polityki zagranicznej, że należy pomyśleć o rewizyi naszego stosunku do Anglii.

Na łamach naszego pisma wołaliśmy o to już od długiego czasu — prawie że odosobnieni. Dziś jednak nareszcie objawia się otrzeźwienie.

Pierwszą zapowiedzią nowego kursu były nad wyraz serdeczne przemówienia premiera i całego szeregu wybitnych osobistości politycznych z okazyi przyjęcia angielskiej delegacyi prasowej w Warszawie. W dalszym ciągu pojawiły się w kilku dziennikach i miesięczniku „Wiek XX", widocznie inspirowane z góry artykuły w podobnym duchu. Przytaczamy dziś głos prof. Aszkenazego i przemówienie posła Bruna, jako charakterystyczne objawy budzącego się zwrotu w opinii społeczeństwa polskiego.

Prof. Aszkenazy tuż przed powrotem do Genewy udzielił redaktorowi „Przeglądu Wieczornego" następujących uwag:

— Jakie przyczyny skłoniły pana profesora do przybycia do Warszawy w tak ważnej chwili w Genewie?

— Przybyłem do Warszawy na kilka dni na wezwanie rządu polskiego dla uczestniczenia w naradach związanych z obecną sytuacyą sprawy wileńskiej.

— Co sądzić należy o wiadomościach podanych przez gazety niemieckie („Danziger Zeitung") o inicyatywie podjętej przez pana profesora w Genewie i gdzieindziej celem naprawy stosunków polsko-angielskich w duchu wzajemnego zbliżenia i współpracy?

— Dążenia moje w tym kierunku datują się jeszcze z czasów, kiedy byłem poza służbą publiczną. Przypominam, że jeszcze jesienią 1919 roku założyłem w Warszawie towarzystwo polsko-brytańskie, którego prezesem został ks. Stanisław Lubomirski, a ja wiceprezesem. Członkami zaś honorowymi towarzystwa zostali obrani: pan Balfour, lord Bryce i poseł brytański w Warszawie. W tym samym kierunku starałem się działać podczas pobytu mego jesienią roku zeszłego w Londynie i nie przestaję działać dotychczas. Jestem głęboko przekonany, że rozdźwięki polsko-angielskie, datujące się od konferencyi pokojowej w Paryżu, są wynikiem godnym pożałowania nieporozumień i nie mają żadnej podstawy w istotnem stanowisku obu narodów, między którymi niema żadnego rozdźwięku, a natomiast jest naturalna wspólność interesów wzajemnych. Dewizą moją jest zasada, że najlepszy stosunek pomiędzy Polską a Anglią stanowić powinien niezbędne dopełnienie najściślejszego przymierza Polski z Francyą. Jest to zresztą oddawna aksyomat polityki rządu polskiego.

„Przed kilkoma dniami odwiedził mnie Anglik, członek angielskiego parlamentu i zakomunikował mi, iż w Anglii obecnie coraz silniej toruje sobie drogę opinia, iż Polacy zadowoleni powinni być z tego, co mają i nie powinni już żądać więcej.

Dla potwierdzenia tej tezy zadał pytanie: „Cobyś pan pomyślał o rolniku, który mając swój folwark w nieporządku, w nieładzie, odczuwając brak pieniędzy, zamiast zająć się wprowadzeniem ładu i składu zużywałby całą swoją energię na to, ażeby zwiększać swe teryotryum"

Na pytanie to możemy odpowiedzieć innem pytaniem z tej samej dziedziny: „Co myślisz pan, powiedziałby rolnik, gdyby mu zabrano część jego folwarku, zawierającą jego stajnię, konie, bydło, wozy i powiedziano by mu, ażeby się zajął gospodarstwem i był zadowolony z tego co posiada".

Powiedziałby on prawdopodobnie: „Oddajcie mi przedewszystkiem to, com posiadał, moje konie i bydło, gdyż kot, ani pies nie zastąpi silnej pary koni; tylko wtedy będę w możności zagospodarować racyonalnie i doprowadzić mój majątek do kultury".

Otóż pamiętajcie panowie, że ten wóz rolnika wożący jego produkty na targ, to dla Polski — Gdańsk.

W traktacie wersalskim przewidziane było, iż Polska ma otrzymać wolny dostęp do morza, a wskutek wpływów Anglii, cóżeśmy otrzymali?

Ażeby dostać się do Gdańska, musimy przejeżdżać granicę, poddawać się rewizyom na komorach celnych, a w razie najmniejszego konfliktu z Niemcami znajdziemy się jak ptaki zamknięte w klatce.

Rolnika konie, bydło, — to dla Polski: źródła nafty w Galicyi, koksujące kopalnie węgla na Śląsku. 12 procent węgla używanego w Polsce pochodziło z Górnego Śląska, kiedy w Niemczech, węgiel górnośląski stanowił zaledwie drobną cząstkę, 9 proc., całej ilości zużywanego w Niemczech węgla.

Nieraz Anglicy się dziwią, że waluta nasza spada, zupełnie tak, jak gdyby nie rozumieli, że w znacznym stopniu ten spadek zawdzięczamy właśnie nieprzychylnej dla nas polityce Anglii.

Mam nadzieję, że poświęcicie tu również chwilkę czasu dla zapoznania się ze stanem naszego przemysłu. I tam już będziemy mieli możność pokazać wam, jaką straszną krzywdę wyrządzili Niemcy naszemu przemysłowi, zanim kraj ten opuścili.

I tam już będziecie mogli zobaczyć, jakie czynimy wielkie wysiłki, aby kraj znowu odrodzić: przekonacie się, jak pracujemy gorliwe i cośmy już zrobić zdołali w tym krótkim stosunkowo czasie.

Przegląd polityczny.

czeska propaganda zagraniczna.

Czechy od samego początku rozwijają żywą działalność propagandystyczną w całej Europie. I tak Czechy sprowadzają francuskich nauczycieli szkół średnich, którym płacą po dziesięć tysięcy franków, dwu profesorów uniwersyteckich w cenie 16.000 franków rocznie. Płacą na instytut słowiański w Paryżu 120.000 koron rocznie, na katedrę literatury czeskiej w Sorbonie 72.000 koron, na katedrę języka czeskiego w Wyższej Szkole Języków Wschodnich w Paryżu 100.000 koron, w Londynie 50.000 kor., w Belgradzie 20.000 kor., na rzecz kolonii czeskich na obczyźnie 500.000 kor., 10 stypendyów dla studentów francuskich po 12.000 kor., na wymiany profesorów 100.000 kor., na przeglądy postępów Czech w dziedzinie nauki i sztuki 80.000 kor., na kursy letnie języka francuskiego 100.000 kor., na kursy języków obcych dla robotników 10.000 kor., na Instytut francuski w Pradze 30.000 kor., na szkołę francuską w Pradze 50.000 kor., na sprowadzanie miesięczników cudzoziemskich 200.000 kor., na tłómaczenia z języka czeskiego 10.000 kor., na popularyzacyę literatury i sztuki czeskiej za granicą 25.000 kor.

Przemówienie Henryka Barbusse'a na kongresie ofiar wojennych.

Na drugim międzynarodowym kongresie ofiar wojennych wszystkich krajów, otworzył zebranie Henryk Barbusse, znany powieściopisarz francuski znamienną mową, w której podkreślił działalność i znaczenie międzynarodowego związku ofiar wojennych i wykazał cele tej federacyi, do której należy przedewszystkiem zwalczanie prowadzenia wojen przez zorganizowanie rewolucyjnego strejku generalnego, w razie mobilizacyi, jak również przez propagandę antymilitarną i pacyfistyczną. Wystąpił przeciw konferencyi międzyalianckiej, a międzynarodowe biuro pracy w

Przegląd współczesnych polskich czasopism literackich.

Dokończenie*).

Krótki był, — bo zaledwie trzy miesiące trwający żywot miesięcznika poetyckiego „Gospoda poetów". Celem tej małej grupki było „stać przy wielkim gościńcu nadchodzącej poezyi dnia jutrzejszego, być tem pierwszem miejscem wywczasów i wzajemnego poznawania się ludzi nowych, dać miejsce wszystkim, którzy szukają szczerze nowej formy, bez względu na to, czy wzajem się zwalczają, gdyż „Gospoda poetów" nie ma być kapliczką tej lub innej sekty literackiej, bo nad nią powiewa sztandar Wolności, na którym hasło: „Wszystko jest dla nas Poezyą". Reczyć więc nie mogę, czy wszyscy, którzy do „Gospody" zawitają, będą ludźmi wielkiego talentu". I zgodnie z tym programem skupili się w tem pisemku ludzie o talencie przeważnie średniej miary, mało błyskotliwym i wybuchowym, rozbitki i niedobitki z różnych obozów. Cechuje ich szczerość zapału do pracy, która jednak z powodu przeciętnego poziomu zdolności twórczych, nie wydała żadnych pozytywnych rezultatów. Podnieść jednak trzeba szlachetność zamierzeń i chęć skupienia dokoła siebie rozprószonych talentów, [illegible] przy lepszych warunkach mogło być uwieńczone piękniejszymi wynikami, szczególnie, że w skład redakcyi wchodzą niektóre nieco wybitniejsze jednostki, jakiemi są bezprzecznie Miller, Melzer—Rutkowska, Zegadłowicz, Glinka, Krajewski.

Że te jednostki nie są nieutalentowane, lecz pchane wewnętrzną potrzebą tworzenia, przeto wszelkich szukają środków, aby się wypowiedzieć i wywnętrzyć, dowodem tego jest fakt, że po kilkumiesięcznem milczeniu znów się skupili, powiększyli swe bufce i stworzyli „Ponowę" pismo poświęcone poezyi i sztuce. Współpracują tu pisarze, znani już z innych miesięczników: Zegadłowicz (Gospoda, Zdrój,) Miller (Gospoda), Czerkańska-Heymanowa, Kozikowski (Gospoda), Wanda Rutkowska (Gospoda, Skamander), Stycz (Gospoda, Zdrój), Iłłakowiczówna, Tuwimówna, teoretycy Kołłaczkowski, Wyrzykowski i.... (jakże inaczej?) Irzykowski. Postulaty ideowe twórczości. Ponowian streszczają się w następującej tezie: „Na podwalinach niepodległego bytu narodu, może sobie każdy Polak przypomnieć, że jest człowiekiem, że go obchodzi wszystko, co ludzkie, nie zna on już przegród zakazu i tabu, może ślubować życiu wolnemu: w takiej chwili żyć trzeba sztuką, jak chlebem powszednim, przepoić nią życie, zespolić życie ze sztuką, dążyć do pełni syntezy i wszechogarnięcia, stworzyć Sztukę żywą, a dla nabrania tej siły rozpędu, zapładniającej światy, zwrócić się trzeba do twórczości ludowej". Takie jest założenie teoretyczne, lecz w przeprowadzeniu jest szereg niekonsekwencyi i załamań. Wypływają one z tego prostego faktu, że poeci ci nie skupili się, zjednoczeni jednem hasłem, lecz stoją czasem na krańcowych biegunach, a teoretyczny tylko wykład ideologii twórczej ma ich zespolić. Skutek tego jest taki, że obok Kołłaczkowskiego: „Nasz stosunek estetyczny do poezyi ludowej" spotykamy Kozikowskiego „Zabłąkany tramwaj", obok expressyi Zegadłowicza manifest Millera. Istny więc kalejdoskop haseł i pojęć, który tak długo wytrzyma krytykę, dopóki nie wywoła śmiesznych sprzeczności — chaotycznych zamieszań z powodu braku zharmonizowania postulatów ideowych.

CZASOPISMA KRAKOWSKIE.

Kraków, polskie Ateny, zapomniał niestety o swojej misyi kulturalnej wobec niepodległej Polski i zupełnie zrezygnowany oddał bez walk hegemonię nad polską sztuką Warszawie, a objawem tego zamarcia kulturalnego jest zupełny prawie brak czasopism. Ilustr. Przeglądu teatralnego i kinematograficznego (!) nie będziemy omawiać, posiada bowiem raczej charakter informacyjny i fachowy, natomiast pozbawiony jest wszelkich walorów literackich. Resztka rozbitków z dawnej, silnej kadry literackiej, która nie wyemigrowała do stolicy, zakłada filię miesięczników warszawskich i... poznańskich (! Tempora mutantur.).

Z młodych ugrupowań agresywnie występuje tylko grupa modernistów polskich, nazywających się formistami. „Formiści" grupują koło siebie raczej przedstawicieli sztuki plastycznej niż poezyi. Poeci tego miesięcznika, Jasieński, Młodożeniec, Czyżewski, reprezentują raczej ruch futurystyczny więc teoretyczne hasła i idee rzucone w „Formistach" nie posiadają faktycznego zastosowania w twórczości poetów [illegible] miesięcznika, którzy wyjawili swe credo w jednodniówce,

*) p. „N. Dzien." Nr 264.

Genewie uważa za dziwoląg traktatu wersalskiego. Wskazując na trudności w osiągnięciu tych celów oświadcza Barbusse: „Zadanie nasze polega na uzyskaniu zwycięstwa w konflickie między porządkiem już przeżytym pod względem społecznym i barbarzyńskim a porządkiem sprawiedliwości. Jesteśmy dla mocarstw imperyalistycznych groźną potęgą, gdyż przeciwstawiamy się dotychczasowemu systemowi opartemu na przywilejach, które skupiły w swoich rękach władze sądowe, ustawodawcze i kościelne. System ten musi być na całym swiecie usuniętym i zastąpionym przez porządek socyalny, który zapanuje powszechnie".

Z PALESTYNY.

Herb. Samuel a kongres syoński.

Jerozolima. (ŻBK.). Wiadomości, nadeszłe tutaj z XII Kongresu syońskiego w Karlsbadzie, wywarły dodatnie wrażenie w kraju.

Jak się dowiadujemy, wyraził Herbert Samuel zadowolenie z uchwalonych na kongresie rezolucyj, szczególnie zaś tych, które dotyczą kwestyi arabskiej. Stanowisko Kongresu w tej sprawie uważa Wysoki Komisarz za pocieszający objaw usiłowań zmierzających do przywrócenia pokoju w kraju i zgodnego współżycia obu części ludności.

Wysoki komisarz w Haiffie

Jerozolima. (ŻBK.). W tych dniach zwiedził Wysoki Komisarz Haiffę, gdzie przyjął członków rady miejskiej, konsulów, przedstawicieli gmin wyznaniowych itd. W rozmowie z delegacyą miejscowej żydowskiej izby handlowej okazał Herbert Samuel wiele zainteresowania dla odbudowy handlu szczególnie zaś dla działalności Izby handlowej.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Strefa osiedlcza na Łotwie.

Ryga. (ŻBK.). Niedawno wydało łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych zarządzenie, mocą którego nie wolno „cudzoziemcom" przebywać w Rydze i Libawie. Na interwencyę posłów żydowskich udzieliło ministeryum stereotypowej odpowiedzi, że odnośna ustawa skierowana jest nie przeciw Żydom, lecz ma ona na celu ulżenie nędzy mieszkaniowej w wielkich miastach. Zbytecznem jest dodawać, że ustawa ta stosowana jest na Łotwie wyłącznie wobec obywateli żydowskich. I tak, zarejestrowała komisya prawnicza gminy żydowskiej w Rydze cały szereg faktów, wydalania z Rygi cudzoziemców Żydów, zamieszkałych na Łotwie od dziesiątek lat. W ogólności staje się położenie Żydów na Łotwie coraz to bardziej nieznośne.

———o-o———

O zorganizowanie szkół zawodowych

Kraków, 7 października.

Działalność Komitetu Pomocy Żydów polskich ma obecnie skoncentrować się około tworzenia szkół zawodowych. Przechodzi zatem Komitet nareszcie do pracy konstruktywnej. Godzi się przeto sprawę tę obecnie poruszyć. Szkoły zawodowe kołączone z warsztatami wzorowymi, których sieć należy rozprószyć po wszystkich miasteczkach powiatowych, muszą być kierowane jednolicie, a ku temu należy stworzyć w większych ośrodkach, t. j. w miastach okręgowych kuratorya, które nietylko mają się starać o środki finansowe, ale zarazem mają dbać o to, by kierunek nadany został zachowany, by pracę podjęto w miejscach odpowiednich, tam gdzie są odpowiednie surowce, odpowiednia tradycya pracy lub gdzie są zaczątki albo chęć do pracy dla jakiegokolwiek zawodu. Kuratorya te będą miały początkowo bardzo trudne zadania, a to z powodu braku pomieszczeń dla tych szkół, z powodu braku instruktorów dla tych szkół i z powodu początkowej apatyi ludności, która dziś wskutek coraz bardziej wzrastającej drożyzny żąda od swoich dorastających dzieci natychmiastowej pomocy finansowej. Kuratorya te muszą sobie zdać sprawę, że gros ludności w miasteczkach jest ortodoksyjna, zajmująca się przeważnie handlem drobiazgowym, niefachowym, gdzie najmniejszy wiatr nieprzychylny wywraca całą egzystencyę tych jednostek ale sposobu myślenia tych jednostek nie można na raz zmienić, nie można ich nakłonić do rozumowania takiego, za pomocą jakiego inteligencya w większych miastach chciałaby sprawy te rozwiązać. Należy się bowiem do tych jednostek zbliżyć przez jednostki inteligentne, które potrafią wpłynąć na ich sposób myślenia i cel szkolnictwa będzie mógł być tylko wtedy osiągnięty, jeżeli ludność w małych miasteczkach zrozumie że nikt nie ma zamiaru mieszać się w ich sprawy religijne, zwalczać ich sposobu myślenia itd., że kuratorya i Joint chcą jedynie, by młodzieży dorastającej dano takie rzemiosło do ręki, aby ich sposób zarobkowania nie tylko tutaj, ale gdzieindziej nie wywoływał niechęci.

Kuratorya, które chcemy stworzyć, muszą sobie zdać sprawę, że należy w pierwszym rzędzie i to jak najprędzej w większych ośrodkach stworzyć kursa dla instruktorów, gdyż bez instruktorów cały wysiłek kuratoryów poszedłby na marne i brak fachowego wykształcenia stworzy tylko pokolenie fuszerów.

Będzie rzeczą kuratoryów nie tylko zakładać szkoły, któreby zdołały już po krótkim czasie spełnić swe zadanie, ale kuratorya będą też musiały starać się o wywołanie zainteresowania u finansistów, by wyszkolonych uczniów przyjeli do swoich warsztatów, albo trzeba będzie dla uczniów tych stworzyć odpowiednie warsztaty wzorowe. Przy tej sposobności chciałbym wspomnieć, że praca w latach najbliższych powinna się skierować przedewszystkiem ku zawodowi budowlanemu, gdzie ma największe widoki rozwoju. Tutaj kuratorya będą miały wielkie dzieło do wykonania przez złączenie już istniejących warsztatów pracy i majstrów zawodów budowlanych, jak np. w zakresie stolarstwa, ślusarstwa, łakiernictwa, malarstwa pokojowego itd. Zawody te są w znacznej części w rękach Żydów. Należałoby połączyć te grupy w kooperatywy budowlane, któreby na własny rachunek zrekonstruowały, względnie odbudowały zniszczone siedziby. Praca i rękodzieło wskutek racyonalnego prowadzenia szkół zawodowej pracy a raczej wzorowych warsztatów znalazłaby powoli zrozumienie w szerokich warstwach ludności żydowsko-ortodoksyjnej, stanowiącej znaczną część ludności żydowskiej w małych miasteczkach.

Dziś Żyd ortodoksyjny z obrzydzeniem odrzuca propozycye, by oddać swego syna rzemieślnikowi, stanowiącemu na ogół element dość mało kulturalny. Obawia się bowiem jego wpływu na syna i dlatego nie odda go Żyd ortodoksyjny do terminu na 3 lata. A majster uparcie żąda trzechletniego terminowania i to nietylko pracy 8-godzinnej. Uczeń bowiem musi resztę czasu poświęcić dla obsługiwania rodziny majstra. Oczywiście majster żąda, wobec drożyzny, by rodzice terminatora przez lat trzy utrzymali i odziali ucznia i gotów dozwolić, by społeczeństwo, bodaj amerykańskie, wybudowało mu bursy, któreby dla niego hodowały terminatora przez lat 3, a on łaskaw będzie pozwolić bez dopłaty uczniowi u siebie pracować. To stanowisko majstrów jest niesprawiedliwe i przestarzałe. Toteż widzimy już dziś, że bardziej postępowe i demokratyczne jednostki wśród tej na ogół ekskluzywnej warstwy społecznej zaczynają rozumieć błędność swojego stanowiska. Tym jednak, którzy tego nie rozumieją — musimy przeciwstawić następujące tezy:

1) O ile przed latmi 30 lub więcej do nauki pracy dawano chłopca do terminu, to to był pauper obdarty, analfabeta, dziś natomiast analfabetów niemal że nie ma. Chłopak, który skończył 5—6 klas szkoły powszechnej, nie potrzebuje 3-letniej praktyki, by się nauczyć szyć na maszynie lub obchodzić z heblem. Przy dobrym majstrze uczeń już po 6 miesiącach jest dobrym współpracownikiem u czeladnika. Ta 2½ letnia dalsza, bezpłatna kwarantanna u majstra — jest dziś dla rodziców luksukem, na który się też żaden rodzic zgodzić nie chce. Za to społeczeństwo nasze pragnie majstrom pójść na rękę i dostarczyć im inteligentniejszych terminatorów, nawet przy dostarczeniu funduszów na bursy, atoli nie mogłoby się zgodzić na trzyletnie bezpłatne terminowanie.

2) Bursy muszą się opierać na doświadczeniach zachodnio-europejskich: nie mają to być więzienia dla młodzieży, jeno domy zastępujące im życie rodzinne. Nie tylko o kwestye żołądkowe i hygieniczne musi zarząd bursy dbać, ale o strawę duchową i ludzkie wychowanie. Obcowanie bowiem ciągłe w ciasnym duchowo warsztacie nie może ucznia inteligentniejszego zadowolnić i dlatego zarząd bursy musi dać uczniowi untidotum przeciw wpływom warsztatu i ulicy a specyalnie kin.

Teraz zachodzi najważniejsze pytanie: Kto ma stanowić kuratorya szkół zawodowych? Zdaniem mojem — n i e wysłannicy stronnictw politycznych

---

manifeście futuryzmu polskiego, powtórzonym za słynnym manifestem Marinettiego z r. 1909.: Zniesienie reguł gramatycznych i ortograficznych, niszczenie zabytków, generalizowanie pojęcia sztuki i rzucanie jej tłumom na „piazza".

Pominąwszy extrawagancye i radykalne próby zrewolucyonizowania zasadniczych wymagań estetycznych, doprowadzonych ad absurdum — z czego sobie sami twórcy już zdali sprawę, porzucając ten sposób zbyt skrajnego wypowiadania się — podkreślić musimy wybitny, pełen poetyckiego polotu, na silną liryczną nutę nastrojony talent Stanisława Młodożeńca, jak również błyskotliwą, bogatą twórczość Brunona Jasieńskiego która polega głównie na „walorach dźwiękowych i na oryginalnem ujęciu i przeprowadzeniu rozmaitych czynników literackich.

Podczas gdy ugrupowania warszawskie urabiają raczej swą ideologię twórczą na podstawie własnych dążeń, przeżyć, konieczności duchowych, futuryści krakowscy stawiają swój program zapożyczając go lub przejmując się hasłami swych ideowych poprzedników francuskich i włoskich, w czem są podobni do t. zw. polskich expressyonistów" „Z d r o j u", Czasopisma poznańskiego, które oparło się na tezach niemieckiego teoretyka expressyonizmu Kazimierza Edschmida i ściśle z nim związanego expressyonisty Wasyla Kandiskija. Ale te teorye, mające logiczne uzasadnienie w psychologii twórczej, przeszczepione na grunt poznański, w atmosferę klerykalizmu i świętoszkostwa, szowinizmu i obskurantyzmu, wyszły karykaturalne i spaczone. Nie wydali zdrojowcy żadnych większych rezultatów z powodu braku ludzi o wielkich sercach i bogactwie wewnętrznem. Postawili swój program pełen napuszystości i cech akademickich, dość exkluzywny, lecz dość kompromisowy, łączący teorye pseudo-expressyonistyczne z ideą wyzwolenia świata z pęt materyalizmu. Usystemizowali jednak swój program wzorowo, na sposób pruski wskutek czego Zdrój jest doskonale redagowany od dwuch lat (Hulewicz Jerzy i Olwid, Jan Stur, Boderski, Kubicki) a teraz przekształciło się to pismo w kwartalnik literacki.

Wartość „Zdroju" polega głównie na zaznajomieniu społeczeństwa z twórczością obcą tak literacką jak i z dziedziny sztuk plastycznych, dalej na skoncentrowaniu przedstawicieli wszystkich prawie najnowszych obozów malarskich, wreszcie na rzuceniu i podjęciu nowych haseł.

Tak przedstawia się, w najogólniejszych zarysach skreślony, współczesny ruch czasopism w Polsce. Pominięto tu niektóre pomniejsze miesięczniki (Tańczący ogień" Warszawa, współprac: Tuwim, Wierzyński, Lechoń, Słonimski, „Niebieskie pięty" i „Gga" (Gacki Konrad, Anatol Stern, Stanisław Strumph, Alexander Watt, „Hipogryf" akademicki, Wilno, jak również pisma teatralne (Scena polska, organ Zw. Art. pol. i „Życie teatru" zajmujące się teatrologią pod redakcya Brunera i Miłaczerskiego, później łączy się z „Nowym Przeglądem lit. i sztuki"), ale mało mają wspólnego z tematem podjętym lub zbyt mało wpływają na dalsze ukształtowanie się pojęć literackich.

S. B.

———o-o———

Z teatru im. Juliusza Słowackiego.

„Promienie F. F.", scenaryusz kinematograficzny w 3 aktach Brunona Winawera. Reżyserował p. Teofil Trzciński.

Winawer utkał sztuke z aforyzmów, kalamburów, dowcipów i gry słów. Pierwiastek akcyi nieomal zupełnie wyeliminował, przesuwając punkt ciężkości na same pomysły sceniczne i paradoksy, z których niejeden godny jest pójść w paragon z paradoksami Oskara Wilde'a, choć niektóre bons mots są przeciętne i niewybredne. „Zwięzłość jest duszą dowcipu", powiedział Szekspir, a Winawer okazał się pojętnym uczniem mistrza dramaturgów całego globu ziemskiego. Winawer nie rozwadnia, nie rozwałkowuje dowcipu, którym szermuje zręcznie i pewnie.

„Promienie F. F." to fantastyczna groteska, uscenizowana bajka, która „dziać się będzie stanowczo za 6—8 miesięcy". Autor rozwija w niej z lękiem chorągiew nowej sztuki. Oględnie i ostrożnie stara się kroczyć po nowej drodze, deformuje ludzi i stosunki, odbiera im wszelką plastykę rzeczywistości skrzydłami ciętej ironii wali w szarą powszedniość, którą soczyście naświetla promieniami groteski.

Sztuka Winawera jest za poważną na farsę, a za mało poważną na komedyę, bo ilekroć zaczyna seryo mówić wpada odrazu na „kawał", zapomina o problemie i poczyna junacko harcować na koniku humoru.

Wesoły Warszawianin [illegible] się w [illegible]!

Na zwłokę czasu niema. Każdy tydzień zwłoki niszczy nam młodzież, któraby mogła wyróść na pożytek społeczeństwa, a obecnie zalewa zaułki i ulice i wyrasta na uliczników — handlarzy papierosów i andrusów.

Kuratorya winny się oprzeć na nielicznych jednostkach o dobrej woli i należytem doświadczeniu, żelaznych nerwach, wyrozumiałości i zimnej krwi. Praca, do której K. P. Z. P. przystępuje — jest pierwszorzędnej wagi. **Rafał Pfeffer.**

Z ruchu hebrajskiego.

1) Komitet okręgowy Organizacyi szkół hebrajskich w Polsce „Tarbut" w porozumieniu z sekcyą kulturalną przy K. C. Organizacyi Syońskiej w Krakowie postanowiła wysłać w najbliższych dniach instruktorów szkolnych do wszystkich miast i miasteczek dla zwiedzenia i zorganizowania wszystkich istniejących szkół i kursów hebrajskich. W tym celu wzywa się wszystkie zarządy, by natychmiast przysłały swe najdokładniejsze adresy na ręce Sekretaryatu (Kraków, Stradom 15, of. 1 p.).

2) Komitet okręgowy Organizacyi „Tarbut" (Kultura) zwołuje na niedzielę dnia 9 bm. 10 rano plenarne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Cel i istota nowej szkoły hebrajskiej.
2) Zorganizowanie i inspicyowanie szkół.
3) Najbliższe zadanie naszej pracy oświatowej,
4) Organizacya biura centralnego.
5) Wsparcia.

Wzywa się wszystkich członków zamiejscowych, by na to posiedzenie, w którem wezmą też udział delegaci centrali warszawskiej, niechybnie przybyli do Krakowa.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

— **Wysoki komisarz Gdańska w Krakowie.** Dziś przyjeżdża do Krakowa wysoki komisarz koalicyi w Gdańsku, gen. Stuart, w towarzystwie dwóch adjutantów i kapitana Pearsona. Goście zwiedzą zabytki Krakowa i odbędą konferencyę z dziennikarzami angielskimi.

— **Przyjazd dziennikarzy angielskich do Krakowa.** Dziś wieczorem przybywa do Krakowa grupa dziennikarzy angielskich w liczbie 16 osób. Na dworcu przywita gości komitet przyjęć, poczem dziennikarze odjadą samochodami do przygotowanych kwater, a następnie do teatru Słowackiego. Po przedstawieniu będą goszczeni w salonach prezydenta miasta.

— **Strejk w aptekach krakowskich niezażegnany.** Według zapowiedzi odbyła się wczoraj w południe w wojewódzkim urzędzie zdrowia konferencya między przedstawicielami gremium aptekarzy a strejkującymi farmaceutami w obecności przedstawicieli wojewódzkiego i miejskiego urzędu zdrowia. Właściciele aptek nie zgadzają się na 100-procentowe podwyższenie poborów pracowników aptekarskich; wobec tego, że przedstawiciele tych ostatnich nie byli upoważnieni przez swój związek do żadnych ustępstw, rokowania rozbiły się. Strejk trwa w dalszym ciągu, a w aptekach pracują sami właściciele.

— **Z teatru J. Słowackiego.** Dzisiaj po raz 9-ty w tym sezonie Fredrowska „Zemsta" po cenach zniżonych. W sobotę 8 bm. „Promienie FF" B. Winawera. W niedzielę po południu grany będzie po cenach zniżonych „Burmistrz Stylmodu" i „Cud sw. Antoniego" Maeterlincka. Wieczorem wykwintna komedya angielska „Dwie cnoty".

W przygotowaniu wznowienie „Orlątka". W najbliższym czasie wejdzie na repertuar druga oryginalna nowość sezonu 3-aktowa

kowanych tematach z dziedziny wielkich wynalazków. W „Roztworze prof. Pytla" wziął za punkt wyjścia genialny wynalazek Faradaya, że roztwór skręca w polu elektromagnetycznem płaszczyznę polaryzacyi, w „Promieniach F. F." nawiązał do rówieśnika Faradaya Maxwella, geniusza, który najbardziej zawisłe elektromagnetyczne zjawiska, zapomocą matematyki rozwiązywał. Oczywiście, że ad usu swej groteski autor dowolnie sobie skonstruował maxwellowsko einsteinowskie koncepcye, by na tle najnowszych wynalazków zilustrować współczesną materyalizacyę i polityczną anarchię.

Aferzysta Cleveland zdobył posadę w ministerstwie kultury i oświaty dzięki swoim dwom nieocenionym zaletom: nieuctwu i próżniactwu.

Nuda spowodowała drzemkę, wśród której zmienia się dyametralnie przed jego oczami obraz Warszawy.

Oto wynalazca Gabryel Serafin skręcił oś kuli ziemskiej i w ten sposób zmienił klimat Warszawy, w której wyczarował prawdziwy Eden. Na ulicy drzewa kokosowe, banany, kaktusy, daktyle, pomarańcze. Tropikalny upał zmienia w mig najpoczciwszych obywateli w autentycznych murzynów. Wskutek tej zmiany obrazu stolicy powstał powszechny zamęt.

Genialny wynalazca Gabryel Serafin wywołuje niesłychane oburzenie, oficyalnych sfer, bez których zezwolenia ośmielił się wynalazca skręcić oś ziemską. Zarówno on, jak i Cleveland, który finansuje to „przedsiębiorstwo", stają przed kratkami sądowemi za zbrodnię gwałtownego zaburzenia spokoju i porządku publicznego.

Oryginalnym jest sam pomysł, pomijając oczywiście bardzo już rozpowszechnione satyryczne oświetlenie rządów warszawskich. Winawer zadaje sobie poprostu pytanie, jakby reagowały mózgi, przeżarte płomieniem głupoty i bezmyślności na światoburcze wynalazki. O ileby dzierżycielami tych mózgów były oficyalne osobistości, miałyby w miarę możności jedyną odpowiedź na kongenialne pomysły: więzienie.

Ten świat na opak, odmalowany już w „Księdze Hioba" nie występuje w „Promieniach F. F." plastycznie, ale mimo to wcale interesująco. Winawer już się nieco odrywa od gruntu warszawskiego, w którym wszystkimi korzeniami tkwił w „Księdze Hioba".

Jakkolwiek w „Promieniach F. F." każdy łatwo rozpozna w panu ministrze portret b. ministra dla kultury i oświaty Zenona Przesmyckiego, a w Fenrychu wiceministra Heuricha, to jednak założenie samej groteski jest mimo setek aluzyi politycznych ogólne i niezwiązane z terenem naszej stolicy tak, że mogłaby być dostępną każdemu cudzoziemcowi.

Koncepcya sama w sobie dobra, załamuje się jednak z powodu nagromadzenia mozaiki drobiazgów, niepołączonych ani nawet luźnym związkiem, z myślą przewodnią, a nadto z powodu bezlitosnego skarykaturowania głównego pomysłu przez samego Winawera.

Serafin jest dziwakiem, transformującym układ świata, by bujnie wegetującą roślinność, turkusowe niebo i powietrze, przesycone aromatem najwonniejszych kwiatów, rzucić pod stopy starej panny...

W pierwszym akcie nie brakło finezyi artystycznej, w drugim igrał wesoło piłką swoich myśli, w ostatnim widać osłabienie twórczej myśli, wprost niezaradność i naiwność.

W żadnym wypadku nie można „Promieni F. F." uważać jedynie za satyrę polityczną.

„Promienie F. F." były znowu reżyserskim tryumfem p. Trzcińskiego. Wszystkie momenta sztuki, począwszy od prześwietlenia dekoracyi, aż do wynuczenia chłopca kwestyi o przekładzie hiszpańskim miały piętno głębokiego artyzmu i były znakomitem rozwiązaniem trudności reżyserskich. P. Trzciński jest jeszcze reżyserem entuzyastą, który nietylko wkłada w sztukę własny zapał, ale potrafi ten zapał zharmonizować z najwyższymi wymogami świadomej celu reżyseryi.

Niektórzy artyści niestety nie opanowali dostatecznie pamięciowo ról. W pierwszym rzędzie zarzut ten skierować należy przeciw p. Guttnerowi, który raz po raz kokietował budkę suflerską. Grał żywo, karykaturalne rysy wydobywał plastycznie. Zabawną pannę Rajską dobrze odtworzyła p. Ordyńska.

P. Białkowski bardzo zaciekawił sylwetką Serafina.

Trafne figury odtworzyli pp. Kaden i Szymańska.

W. Faller.

aktualna komedya znanego literata warszawskiego K. Wroczyńskiego pt. „Dzieje salonu".

— Miejski Teatr: Opera i Operetka. Romantyczny urok libretta i klasyczna doskonałość muzyki spłynie dziś 7 bm. ze sceny w operetce Suppego: „Boccacio". Operetkę prowadzi p. kap. Barański. Zespół operowy przygotowuje operę Gunoda „Faust". W sobotę 8 bm. ostatni występ świetnych artystów pp. Jefimcewy i Kniaginina w „Rigolecie".

— Z teatru „Bagatela". „Kurnik" Tristana Bernarda wypełnia stale widownię. W sobotę po raz dziesiąty głośna paryska nowość: „Ósma żona Sinobrodego" Alfreda Savoir'a.

— Z teatru „Nowości". „Taniec szczęścia" granym będzie w niedzielę wieczór i w poniedziałek. Ciesząca się stałem powodzeniem operetka „Grigri" z niezrównanym tańcem „Basiaków" wypełni repertuar tego tygodnia. W przygotowaniu „Manewry jesienne" z zupełnie nową obsadą i wystawą.

— O dom literatów i artystów polskich w Rzymie. Dziś (piątek) o godz. 8 wieczorem urządza Związek literatów w sali Domu artystów (plac św. Ducha) zebranie krakowskich literatów i artystów, na którem prezes krakowskiego Związku literatów, p. Jan Pietrzycki, który w tych dniach powrócił z Rzymu, wygłosi referat na temat reorganizacyi fundacyi hospicyum polskiego w Rzymie na wzór istniejącej w tem mieście francuskiej „willi Medici" na dom literatów i artystów polskich, przybywających do Rzymu na studya. Jest to sprawa ze stanowiska kulturalnego pierwszorzędnej wagi i winna zainteresować szerokie sfery artystyczne w Polsce. Po referacie nastąpi dyskusya i uchwalenie rezolucyi celem przesłania jej rządowi. Podobne zebrania odbędą się również w Związku literatów w Warszawie i Lwowie.

— Fabryka fałszywych dolarów. Policya krakowska wpadła na ślad fabryki fałszywych banknotów 10-cio i 20-to dolarowych. Śledztwo ze względów łatwo zrozumiałych okryte jest najściślejszą tajemnicą. Dolarów, pochodzących z tej fabryki, puszczono w obieg bardzo wielką ilość, szczególnie na czarnej giełdzie. Jak się dowiadujemy, nici śledztwa prowadzą także do Kongresówki.

— Oszustwo dolarami. Policya aresztowała Franciszka Białczyka, który podczas wymiany dolarów na marki polskie wręczył Pinkusowi Perlbergerowi banknot 50-dolarowy zamiast 100 dolarów, za które Perlberger dał mu odpowiednią ilość marek polskich.

— Milionowe oszustwo. Onegdaj aresztowała policya krakowska Jana Franciszka Chwastka, znanego „obywatela" z Krowodrzy. Chwastek w r. 1919 wyłudził w podstępny sposób od siostrzeńca swego Stanisława Czekajskiego za kilka tysięcy koron majątek ziemski, wartający kilka milionów. Prokuratorya z tego powodu wytoczyła Chwastkowi śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa. Ponieważ w toku śledztwa udowodniono, że Chwastek nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, obiecując im za to sowite wynagrodzenie, prokurator zarządził aresztowanie Chwastka, którego osadzono w więzieniach św. Michała, celem udaremnienia dalszego porozumiewania się ze świadkami.

— Obława. Policya przeprowadziła wczoraj obławę, w czasie której aresztowano 16 osobników podejrzanych o rozmaite przestępstwa. Między innymi wpadł w ręce policyi groźny bandyta Walas, który ma na sumieniu szereg napadów rabunkowych w okolicy Krakowa.

— Włamanie. Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Sendeckiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 23. Włamywacze splądrowawszy mieszkanie, skradli bieliznę i zarzutkę łącznej wartości 50.000 mk.

— Kradzież sklepowa. Wczoraj aresztowano Andrzeja Palczewskiego (lat 37), za kradzież sztuki płótna wartości 33000 mk w sklepie kupca Leona Freimana przy ul. Dietla 44.

—o—o—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Zemsta".
Sobota: „Promienie F. F."

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Rigoletto".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":
Piątek: „Kurnik".
Sobota: „Ósma żona Sinobrodego".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Piątek: „Grigri".
Sobota: „Grigri".

Z kraju.

Jak wygląda patryotyzm Witosa?

Dnia 29 września 1921 r. odbył się w Brzesku w podwórzu „Sokoła" wiec ludowców PSL. Przemawiali pp. posłowie Wincenty Witos, Dr. Kiernik, Rudnik i wielu innych. Pan Witos przechwalał się w następujący sposób:

„...Z chwilą swego ustąpienia niektóre gazety tryumfująco donosiły, że z mojem ustąpieniem, marka polska się podniosła, a dzisiaj mogę wykazać, że wtedy za 1 dolara płacono 2000 mk. a dzisiaj już się płaci 7500 mk. — A dalej... W moim gabinecie był jeden minister do którego cały kraj miał zaufanie, chciał kilkakrotnie ustąpić, lecz ja nie dopuściłem do tego, tym min był Dr. Steczkowski, myślałem, że on jakoś uratuje naszą walutę, ale okazało się, że żaden minister tego uczynić nie może, bo są tacy, którzy umyślnie marką na zniżkę grają, a tymi są Żydzi i oni za to odpowiedzialni są przed całym narodem!"

Ejże! Panie Witos! A miliony w snopkach słomy — to gra na zwyżkę, gra patryotyczna? A niepłacenie podatków przez chłopa, gdy kasa państwa jest pustą — to patryotyzm! Skutki demagogii zbredniczej p. Witosa rychło się ukazały w następnem przemówieniu.

Między innymi przemawiał bowiem wójt z Bożęcina pan Mączko. Nawoływał on do „zastrejkowania" i wygłodzenia miast. A jeśli ktoś z chłopów — mówił — zmuszony będzie sprzedawać, to niech żąda za 1 litr masła pół dolara, za 1 metr zboża 5 dolarów itd., albo marki polskie według kursu dolara. Dzisiaj mamy wolny handel więc kogo się mamy bać? — Po nim znowu zabrał głos wychowawca narodu — były prez. ministrów i wywodził jak następuje: „Każdy narzeka, że jest za dużo urzędów, mojem dążeniem było i będzie aby niepotrzebne urzędy znieść jak Puzapp i inne a przedewszystkiem „Urząd walki z lichwą", który tyle kusi chłopów... (sic! przyp. Red.) a dalej ...kim jest miasto? w miastach jest kilka proc. mieszczan. A przeciwko nim zastrejkować to znaczy tyle co iść na nożel to się nie godzi. Aha!... Chyba macie na myśli zastrejkować przeciw głównym mieszkańcom miast? to znaczy: przeciw naszym szkodnikom Żydom tj. już rzecz całkiem inna...". — Jak dyplomatycznie — zwłaszcza przed wyborami na zgromadzeniu utuczonych, sytych z nędzy miast i biedy państwa chłopów — słychać było krzyki przeciw... Żydom! Pan Witos zapowiedział częste odwiedziny naszego powiatu.

Panie Witos! Możeby pan wymiótł naprzód śmiecie przed własnym domem...

—o—

Ile się u nas pracuje? W Warszawie odbyła się w ostatnich dniach ankieta urządzona przez Ligę pracy w sprawie podniesienia naszej produkcyi.

Z ankiety tej, która zasługuje na jaknajszerszy rozgłos, wynika, że przedewszystkiem, w żadnym z trzydziestu kilku krajów cywilizowanych niema ograniczenia czasu w handlu w przemyśle zaś, z wyjątkiem Rumunii (9 godzin) i Węgier (10) a po części Belgii i St. Zjednocz. istnieje 8-godzinny dzień roboczy, przyczem liczba godzin pracy tygodniowo wynosi 48 (w Polsce 46).

Co się tyczy świąt, to najmniej ich jest w Anglii (6), opczem idą: (Austrya 7—10), Holandya (8), Szwajcarya (8—9), Ameryka (8—16), Szwecya (10), Niemcy (11), Hiszpania (11), Włochy (11—12), Rumunia (12), Belgia (12—13), Węgry (15), Brazylia (15—16).

Polska, pomimo zezwolenia władz kościelnych na przeniesienie 7 świąt na niedziele, święłuje dotychczas aż 17 dni, licząc dzień 3 maja. Oprócz tego, nie pracuje się u nas często w Wielką Sobotę, w Wigilię, oraz w t. zw. trzecie święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, jako też 1 i 1 maja. Ogółem mamy 21 świąt oprócz niedziel; a ponieważ Polska pracuje 46 godzin tygodniowo zamiast 48, zatem w ciągu roku traci jeszcze 104 godziny pracy, czyli 13 dni roboczych. Ogółem tedy robotnik polski pracuje o 23 dni mniej, niż Niemiec, o 24—27 dni mniej, niż Austryak, Szwajcar, Holender o 28 dni zaś mniej, niż Anglik. Jeśli dodamy do tego mniejszą wydajność pracy i złą jej organizacye, ustawiczne strejki, brak opału itd., to odsłoni się w całej pełni upośledzenie wytwórczości polskiej wobec Zachodu.

Urzędnicy państwowi w służbie wojskowej. Jak się „Przegląd Wieczorny" dowiaduje — oficerowie służby czynnej, którzy byli urzędnikami państwowymi w b. państwach zaborczych, lub w państwie polskiem, o ile zostali zaliczeni w poczet oficerów zawodowych — mogą pozostać w wojsku bez względu na reklamacye władz lub urzędów cywilnych.

Oficerowie ci jednakże z chwilą zatwierdzenia ich zawodowych tracą prawo wynikające ze służby cywilnej, prócz praw do zaliczenia lat służby i emerytury. Odnośne rozporządzenie w tym względzie ma się ukazać w ciągu najbliższych dni.

O przyspieszenie sprawy uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie. Koła rządowe zamierzają zwrócić się do Sejmu z zapytaniem, dlaczego projekt ustawy o uniwersytecie ruskim w Stanisławowie dotąd nie został załatwiony przez komisyę sejmową. Rząd uważa bowiem tę sprawę za pilną i pragnie jej przyspieszenia.

Miliard dla... 400 osób. 400 osób z b. armii gen. Hallera oczekuje na wyjazd do Ameryki. Stany Zjednoczone, które własnym kosztem już odstawiły dwa takie transporty, odstawienie trzeciego pozostawiają nam samym. Aby przewieźć te 400 osób z Polski do Ameryki trzeba wobec kursu naszej marki wydać ni mniej ni więcej tylko.. jeden miliard.

Fabryka fałszywych 1000 markówek w Warszawie. (M.) Dzisiaj w nocy wykryto w Warszawie fabrykę tysiącmarkówek polskich.

—o—o—

Ciekawe wiadomości.

Czy ziemia stygnie?

Niezwykłe upały, które dokuczyły tego lata Ameryce i Europie przyczynią się prawdopodobnie do przyjęcia przez wielu nowej teoryi wysuniętej niedawno przez znanego prof. uniwersytetu w Chicago p. Millikow, że ziemia nagrzewa się stopniowo a nie stygnie. Badacze, jak twierdzi prof. Milliken, dawno już odrzucili hypotezę, że słońce jest wysoko nad danem ciałem, które wystygą powoli. Są dane na to, że słońce istnieje daleko dłuższy okres czasu, niż ten jakiego wymaga taki proces. Obecnie przyjęta jest hypoteza, że ciepło słoneczne jest w części rezultatem radioaktywności, podobnie do tej, jaką wydziela radium. O ile substancyi radioaktywnych mówi fakt, że radium wydziela z siebie 300.000 razy więcej ciepła niż taka sama ilość węgla przy spalaniu. Teorya prof. Milliken oparta jest właśnie na tym fakcie według geologów w całej masie kuli ziemskiej znajduje się 2 części ciał radio-aktywnych na 1.000.000 innych.

Wobec tego ziemia musi się stopniowo nagrzewać, mówi prof. Milliken, i w 100 milionów lat nagrzeje korę ziemską do temperatury 1800 stopni Celsyusza. Jest to temperatura, w której topnieją prawie wszystkie znane pierwiastki. Cóż to znaczy? A mianowicie to — że życie naszej planety wcale nie było takiem, jak sobie dotychczas wyobrażamy, że planeta nasza zamieniając powoli, jak myśleliśmy, zostanie kiedyś ciałem świecącem i przechodzić będzie okresy, kiedy promieniować zacznie, by znowu skurczyć się potem i wrócić do stanu w którym obecnie się znajduje, że wreszcie ziemia jest ciałem, które w korze ma substancyę izolującą ciepło, a sama jest ciałem, które we wnętrzu swem zawiera masę energii wydzielanej przez substancye radio aktywne.

Jak zmniejszyć wydatki na wojsko? Okazuje się, iż dziś mamy przeszło trzy razy mniej wojska, niż w roku zeszłym o tej samej porze, a koszt uje ono przeszło dwa razy więcej. Toteż ktoś dowcipny zauważył, że, wyciągając stąd wniosek, należy nie demobilizować pozostałej jeszcze do zdemobilizowania reszty, gdyż wtedy znowu się zmniejszy i będzie kosztowało więcej. A skoro cyfra armii zmaleje do zera, to wydatków na nią nie wytrzyma już skarb Rzeczypospolitej. Należy więc zwiększać jej szeregi, by osiągnąć stosunek odwrotny.

Koszta odkrycia nowego świata. Odkrycia nowego świata nie należą do odkryć kosztownych. Koszta odkrycia Ameryki wynosiły 1,400.000 moraredis, co zamienione na nasze pieniądze wynosi 45.000 marek w złocie.

Jeszcze mniej wynosiły koszta odkrycia Kanady. Między rachunkami Henryka VI. króla angielskiego, spotykamy rachunek następującej treści: „Za odkrycie Kanady wypłacono odkrywcu 10 funt. szterl.

Szkoła dla katów. Jak komunikują dzienniki sowieckie, w Moskwie otwarte zostały specyalne kursy dla „osób, wykonujących wyroki sądowe". Słuchacze rekrutują się z pośród członków czerezwyczajki. Pierwszy dotychczas w dziejach pomysł stworzenia specyalnej szkoły katów najlepiej charakteryzuje socyalistyczne „państwo wolności".

Dział gospodarczy.

APROWIZACYA.

Tylko Lwów i Kraków skorzystały z kredytów na zakupno zboża. Z przyznanego przez rząd Związkowi Miast kredytu w wysokości jednego miliarda marek na zakup zboża dla zaopatrzenia uboższych mieszkańców miast w chleb skorzystały dotąd tylko miasta Lwów i Kraków. Inne zaś miasta oświadczyły, iż postawiony warunek dostarczenia żyra bankowego na pożyczone kwoty jest niemożliwy do przeprowadzenia.

KOMUNIKACYA.

Podwyższenie opłat za przewóz bagażu etc. „Monitor polski" z 4 października 1921 r. zamieszcza rozporządzenie Ministra kolei żelaznych z dnia 24 września 1921 r. o podwyższeniu zawartych w taryfie osobowej i bagażowej opłat za przewóz bagażu, przesyłek nadzwyczajnych oraz czasopism, broszur i książek z dniem 1 października br. o 100%.

Odszkodowanie za bagaż. W „Dzienniku ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zaginięcie, uszkodzenie lub brak wagi bagażu podwyższa się o 100 proc., mianowicie z 200 mk na 400 za 1 kg. Najwyższa waga ogólna bagażu, za którą płaci się odszkodowanie, pozostaje bez zmiany i wynosi 50 kg.

Rozporządzenie obowiązuje od dnia 1 października 1921 r.

Z giełdy.

Kraków, 6 października.

Rezultaty tajemniczej akcyi, o której napomknął w swem expose nowy minister skarbu, jak i zapowiedź energicznych kroków sanacyjnych nie dały długo na siebie czekać. Słyszeliśmy często pocieszające zapewnienia, że zadłużenie Polski z tytułu obiegających za granicą marek jest w istocie, tj. przeliczone na jedną ze „zdrowych" walut niezbyt wielkie. Mimo to trzeba było aż tak długiego czasu, by wyciągnąć stąd prostą konsekwencyę praktyczną i wykupić zagranicą część marek. Obecna zwyżka marki, choć nieznaczna dotychczas, dobrze wróży o zaradności p. Michalskiego; czy będzie trwałą — okaże bliska przyszłość.

Wszystkie waluty spadły dzisiaj bardzo znacznie: i tak dolary o 1000 p., franki francuskie o 70 p., marki niem. o 9 p., korony czeskie o 10 p., a korony austr. o ½ p.

Tendencya zniżkowa udzieliła się również rynkowi akcyi, mimo, iż kursy ich są jeszcze ciągle bardzo dalekie od realnej ich wartości, tak, że spadek ich jest zupełnie nieuzasadniony. Jedynym papierem, który uzyskał zwyżkę (150 p.), były Pezety, utrzymane tylko T. P. G., zresztą wszystkie inne były zniżkowe. Najwięcej utracił Zieleniewski (1300 p.); zniżki innych papierów były słabsze.

W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych nie było wogóle obrotów.

Giełda krakowska z d. 6 października 1921

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	transak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	775·—	825·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	650·—	750·—	
Hipoteczny	775·—	875·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Ziemsk. Bank Kredytowy	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A	350·—	425·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	1200·—	1400·—	1350·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	425·—	475·—	450·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1200·—	1400·—	1380·—
C. Hartwig, Dom ekspad.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	475·—
Zieleniewski I-II em.	12000·—	12500·—	13260-13500
III em.	11500·—	12000·—	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	5500·—	6500·—	6000·—
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów . . em.	2300·—	2500·—	2400·—
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	4500·—	4800·—	4800—4500
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1500·—	1700·—	1600·—
„Autometor" fabryka samochodów	2200·—	[illegible]	
„Górka" fabryka cementu	13500·—	13800·—	
Sierzańskie zakłady górnicze S. A.	12500·—	13000·—	12500-13000
„Topage" Tow. dla przedsięb. górniczych	9000·—	9300·—	9100—9300
Polska nafta	2900·—	3100·—	3050—3025
II em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieraszy III em.	3300·—	3600·—	3500·—
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1800·—	2000·—	2000·—
Fabr. przetworów chemicz. w Trzebini	5400·—	5600·—	5400—5600
„Krakus" Zjedn. fabr. pasztet. wysk. I-V.	4000·—	4200·—	4100—4150
Fabryka porcelany w Ćmielowie	6500·—	7000·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-IV em.	6500·—	6800·—	6700—6600

Waluty dewizy	Waluta markowa (banknoty) Gotówka Kupno	Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	4700·—	5200·—	4700·—	5200·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	330·—	360·—	330·—	360·—
Marki niemieckie	36·—	40·—	35·—	[illegible]
Korony austryackie	1·—	1·50	1·60	[illegible]
Korony czesko-słowackie	50·—	55·—	52·—	[illegible]
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 6 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 5000—5100, **sprzedaż 5125, kupno 4970, kanadyjskie tranz. 4500. Franki francuskie** tranz. 355, czeki tranz. 370—365, **sprzedaż 355, kupno** 355. Funty szterl. czeki tranz. 19750—19800. **Belgia** czeki tranz. 358—350. Nowy Jork **czeki tranz.** 5100—5050, sprzedaż 5050, kupno 4960. **Marki niem. got.** sprzedaż 40½, kupno 39·25, **czeki tranz.** 42·25—41·25, sprzedaż 41·25, kupno 40. Gdańsk **czeki tranz.** 42—41. Korony austr. czeki tranz. 185—175, sprzedaż 175, kupno 165. Korony czeskie tranz. 56·75, sprzedaż 54.

Kursa dewiz w Zurychu 6 bm. (L.). Berlin 4·60— (5 bm. 4·60—), N. Jork 565 (572), Londyn 21·36 (21·42), Medyolan 22·75 (22·75), Bruksela 40½ (—·—), Praga 5·95— (5·90), Budapeszt 0·82— (0·80), Zagrzeb 2·30 (2·45—), Bukareszt 4·75 (4·80—), **Warszawa 0·12 (0·09),** Wiedeń 0·— (0·35—). Austr. stempl. 0·22 (0·24). Paryż 41·25 (40·80).

Kursa dewiz w Pradze z 6 bm. Berlin 76.75. Warszawa 0·65————, Marka niem. 77·—. M. polska 1·15—.

Kursa dewiz w Berlinie 6 bm. Dolary 119·95, belgijskie 854·—, funty 456·50, francuskie 874—. włoskie 484·50, polskie 2·77½, czeskie 129·75—, austr. stare austr. stemplowane 4·05. rumuńskie 105·75.

Amsterdam 3291·05, Antwerpja 866·60. Helsingfors 177·30—, Włochy 487·—, Londyn 458·—, Nowy York 120·99½. Paryż 881·60, Szwajcarja 2136·85, Hiszpania 1558·40, stemplowane wiedeńskie 6·43, Praga 129·85. Budapeszt 18·03.

Giełda zbożowo-towarowa w Warszawie. Żyto 10.000—10.600, siano prasowane 2800, makuchy lniane mieszane franco stacya Warszawa 12.000, otręby jęczmienne franco Warszawa 7000, mąka żytnia 70% 14.200. Ceny rozumieją się za 100 kg netto stacya załadowcza, o ile nie będą podane inne miejsca dostawy.

Znaczna zwyżka marki polskiej.

Panika na czarnej giełdzie w Warszawie.

Warszawa. PAT. Zarówno pod wpływem wiadomości o podziale Górnego Śląska i mowy ministra Michalskiego, jak i spadku marki niemieckiej, kurs marki polskiej dzisiaj znacznie się podniósł. W Berlinie notowano dzisiaj 2.70, w Zurychu 0.11, 0.12. Dolary spadły.

M. Warszawa. (Telefonem) Czarną giełdę ogarnął dziś formalny popłoch. Waluty obce spadały z godziny na godzinę. Wieczorem płacono pa dolara 4200 Mk, marki niemieckie po 38 mk, franki franc. 375.

Zwyżka marki polskiej we Wiedniu.

Wiedeń. PAT. Giełda wiedeńska powitała expose ministra Michalskiego znaczną zwyżką **kursu marki polskiej, który od dwu dni podniósł się o 36 punktów, oddziaływując bezpośrednio na giełdę zurychską.** Minister Michalski jest we wiedeńskich kołach finansowych znany jako wybitny fachowiec z czasów prowadzenia agend rzeczoznawcy byłego austryackiego ministerstwa skarbu dla spraw prawno-finansowych, związanych z gospodarką wojenną.

Wiedeń. PAT. Na giełdzie wiedeńskiej panuje katastrofalna haussa wszystkich obcych walut. Markę polską notowano dziś nieoficyalnie 75.

O polsko-norweski traktat handlowy.

Chrystyania. PAT. Ag. Havasa donosi: Według wiarogodnych informacyi traktat handlowy polsko-norweski nie został jeszcze zawarty. Kontrpropozycye polskie nie nadeszły jeszcze do tej chwili do Chrystyanii.

———o—o———

Fałszywe pogłoski o ustąpieniu wojewodów.

Warszawa. PAT. Wobec podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o ustąpieniu wojewody krakowskiego i lwowskiego ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski te są pozbawione faktycznej podstawy.

Pos. Madeyski u prezydenta Rzeszy.

Berlin. PAT. (Wied. B. K.) Prezydent Rzeszy przyjął dzisiaj nowomianowanego posła polskiego Dra Madeyskiego, który wręczył mu swoje papiery, listy uwierzytelniające.

Nowe spotkanie w Wiesbadenie.

Berlin. PAT. Minister Rathenau i Loucher przybyli w południe do Wiesbadenu. W otoczeniu ich znajduje się według dzienników przewodniczący międzykoalicyjnej komisyi w Koblencyi Tirard oraz szereg urzędników fachowych.

Niemcy proszą o zniesienie sankcyj wojskowych.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Szereg dzienników zamieszcza wiadomość, że ambasador niemiecki w Paryżu podczas swojej oficyalnej wizyty u prezydenta Brianda wystąpił z prośbą o zniesienie sankcyj wojskowych.

O wskrzeszenie monarchii naddunajskiej.

Berlin. (E. E.) Dzienniki tutejsze dowiadują się, że Innsbruck w Austryi i Rosenheim w Bawaryi są w dalszym ciągu głównemi kwaterami wichrzeń monarchistycznych w Bawaryi, Austryi i Węgrzech. Służba kuryerska między Monachium, Wiedniem i Budapesztem jest bardzo żywą. Dzienniki podnoszą, że chimera stworzenia państwa monarchistycznego nad Dunajem, obejmującego Bawaryę, Austryę i Węgry jest przedmiotem pilnej pracy.

Praga. (E. E.) „Czeskie Słowo" pozostające w bliskim kontakcie z ministerstwem spraw zagranicznych, obawia się utworzenia nowej Ententy, a mianowicie włosko-madziarsko-austryackiej, za którą stoją niektórzy politycy włoscy, francuscy i węgierscy, wysuwający myśl monarchii naddunajskiej pod berłem Wittelsbachów.

Prawdopodobieństwo ugody z sinfeinistami.

Poldhu. PAT. (Radio) W kwestyi irlandzkiej nastąpiło zbliżenie się obu stron, w więcej większe niż to miało miejsce dotychczas. Polityczne koła angielskie liczą się z możliwością ugody. W kołach sinfeinistów ekstremiści stracili swój wpływ decydujący, natomiast kierunek ugodowy zaczyna się rozszerzać.

SPOKÓJ W INDYACH.

Poldhu. PAT. Radio. Naczelny urząd Indyi ogłasza, że oprócz lokalnych wyjątków spokój znów zapanował. Niepokoje panują jeszcze w Malabarze w Mopla. Istnieje nadzieja, że porządek zostanie wkrótce na całym obszarze Indyi przywrócony.

Ameryka przeciw stosunkom z bolszewikami.

Berlin. (E. E.). Z Nowego Jorku donoszą, że rząd amerykański unieważnił wszystkie kontrakty zawarte przez przedstawicyiela sowietów w Ameryce, Martensa, z firmami amerykańskimi. Przewodniczący amerykańskiego związku dla handlu z Rosyą Janning, przebywający obecnie w Rosyi, wysłał do rządu amerykańskiego depeszę przestrzegającą przed nawiązywaniem stosunków handlowych z Rosyą. Oświadcza on w niej, że stosunki handlowe z Rosyą są niemożliwe tak długo, jak długo u steru Rosyi pozostaje rząd sowiecki, który nie dotrzymuje żadnych układów przez siebie zawieranych.

Katastrofa kolejowa w Paryżu.

Paryż. (E. E.) Pociąg osobowy, który wczoraj odszedł z Paryża d Worsalu, zderzył się w tunelu batygnoskim z innym kociągiem. Wskutek eksplozyi rezerwoarów gazowych powstał pożar, który w jednej chwili objął sześć wagonów. Dotychczas wydobyto cztery trupy i przeszło 100 rannych.

Komisarze Z. F. N.! W Erew Jom Kipur przy „Kaarot" pamiętajcie o Z. F. N.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7